NASZA SZKOŁA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA I NAUCZANIA
ORAZ WSPÓŁPRACY DOMU ZE SZKOŁĄ
REDAGUJE KOMITET

ROK II. TORUŃ, W MAJU 1934. NR. 5.

Samorządy Miejskie a szkoły powszechne

Stwierdziliśmy w poprzednim artykule, że samorządy miejskie coraz bardziej ograniczają swe świadczenia na rzecz szkół pow. Wytwarza się więc stan anormalny, bo Państwo będąc w ciężkiem położeniu gospodarczem nie może zaopatrywać szkół pow. w pomoce szkolne, a samorządy, na których ciąży obowiązek utrzymywania szkół nie łożą odpowiednich funduszy na ten cel, a co gorsza, nie prowadzą przemyślanej polityki gospodarczej.

Ratuje sytuację częściowo społeczeństwo, które drogą składek utrzymuje częstokroć szkołę pow. w miastach. Szczególną zasługą wykazały się w tym kierunku Opieki Rodzicielskie.

Ale do „pamiątkowego albumu" poczynań samorządowych w stosunku do szkół pow., należy zapisać jeszcze szereg bardzo ciekawych i jaskrawo ilustrujących anormalny stan rzeczy, momentów.

Weźmy pod uwagę rolę kierownika szkoły jako funkcjonarjusza państwowego. Kierownik szkoły jest bezpośrednim przełożonym pracujących na terenie szkoły osób. Lecz w praktyce jest on przełożonym tylko pracujących w danej szkole nauczycieli. Natomiast woźni przeznaczeni do obsługi, są służbowo uzależnieni od Zarządów miast, które ich opłacają, a kierownik szkoły częstokroć nie tylko, że nie ma żadnego wpływu na przyjmowanie danego kandydata na woźnego, ale co gorsza, nie ma żadnych środków do wywarcia pewnego nacisku na woźnego, który uchyla się od swych obowiązków. Są jeszcze „milsze" kwiatki; oto Zarządy miast komunikują się często w sprawach gospodarczych bezpośrednio „z panami woźnymi" — pomijając kierowników szkół, a nawet (niktby nie przypuszczał — choć opieramy to na faktach autentycznych) Zarządy miast upoważniają woźnych do „kontrolowania" kierowników szkół, czyniąc podwładnych „zaufanymi administratorami" budynków.

Jeśli omawiamy rolę kierownika z punktu „widzenia" Zarządów miast, to należy również podkreślić następujące fakty.

Do niedawna kierownicy szkół, jako administratorzy i gospodarze budynków szkolnych otrzymywali od Zarządu miast uchwalone przez Rady Miejskie budżety.

Pomijamy to, że nigdy Rady Miejskie nie opierają się na preliminarzach przedkładanych przez kier. szkół. Referent danego resortu oświadcza, że należy budżet zmniejszyć, więc — obcinało się i obcina poszczególne pozycje.

Wreszcie (zamiast w kwietniu) w lipcu lub w sierpniu otrzymują kierownicy szkół budżety uchwalone. W ramach uchwalonych sum gospodarzyli w poszczególnych pozycjach. I n. p. kierownik zamawiał w składzie papieru 100 sztuk zeszytów kratkowanych do ćwiczeń rachunkowych dla biednych uczniów. Kupiec przysyłał rachunek kierownikowi do zatwierdzenia. Rachunek przesyłano zkolei do Zarządu miasta i kupiec teraz czekał pół roku lub więcej na wypłatę swej należności.

Teraz niektóre miasta **„upraszczają"** tę sprawę. Oto do dnia dzisiejszego nie otrzymali kierownicy szkół budżetów.

Nie wiedzą co „samowładna" Władza miejska raczyła przeznaczyć dla danej szkoły na rok budżetowy 1934-35. Lecz Zarządy miast pracują. I oto kierownicy szkół otrzymali n. p. z Zarządu jednego miasta pisma, które dla „wiecznej" pamięci podajemy in extenso

„W załączeniu przesyła się w podwójnem wygotowaniu blankiet zapotrzebowania na przybory kancelaryjne, przybory szkolne dla biednych uczniów i przybory do czyszczenia i mycia na rok 1934-35 z prośbą o wypełnienie i nadesłanie jednego blankietu Zarządowi miejskiemu w terminie do dnia 15 maja br.

Należy zapotrzebować tylko takie ilości przyborów, jakie faktycznie zużyto w roku budżetowym 1933-34, względnie takie, na jakie szkoła faktycznie ma zapotrzebowanie, jeżeli **zapotrzebowanie w stosunku do roku ubiegłego się zmniejszy.** (Dosłownie — przyp. Red.).

Do czasu wydania dalszych zarządzeń należy wstrzymać się z kupnem przyborów i materjałów, o których mowa w załączonych blankietach".

Wymieniony dokument jasno ilustruje sytuację. Budżet został „zdaje się" uchwalony, lecz kierownicy szkół nie będą mogli w przyszłym roku szkolnym, a nawet i w bieżącym kupić n. p. zeszytów dla biednych dzieci, piór, gum, atramentu, nie będą mogli zakupić odpowiedniego papieru kancelaryjnego czy kopert, bo Zarząd miasta zamiast ograniczyć się do administrowania pieniędzmi wpływającemi do Kasy Miejskiej, poczyna zajmować się dostawą przyborów szkolnych i t. p. Jakąż jest rola kierownika szkoły w danych wypadkach? Fakty ilustrują najlepiej. Jeśli jednak poruszamy te sprawy, to tylko dlatego, by szerokie warstwy społeczeństwa, a w szczególności Opieki Rodzicielskie dokładnie zapoznały się z sytuacją i jako czynnik społeczny zajęły zdecydowane stanowisko. Mgr. J. M.

Organizujmy Koła Byłych Wychowanków Szkół Powszechnych

Zbliża się koniec roku szkolnego. Część młodzieży szkół powszechnych opuści znowu mury szkolne, by pójść w życie

„Wyzwoliwszy się" z rygoru szkolnego młodzi obywatele najczęściej zrywają kontakt ze szkołą i idą w życie luzem. Tu i ówdzie — najczęściej jeszcze na wsi — młodzież ta współżyje nadal ze swoimi nauczycielami. Jednakże większość byłych wychowanków szkół powszechnych zapomina bardzo szybko o szkole i o swoich wychowawcach. W okresie najburzliwszego życia młodzieńczego (szczególnie chłopcy) pozostaje bez dalszej wyrozumiałej i umiejętnej opieki nauczyciela — doradcy i wychowawcy.

W mieście wychowuje młodzież ulica a na wsi starsi „koledzy". — Rzadko b. wychowanek dostaje się pod wpływ wychowawcy jakiejkolwiek organizacji społecznej, chociażby ze względu na młodzieńczy wiek.

To też zagadnienie organizowania kół byłych wychowanków szkół powsz. jest dla państwa i społeczeństwa zagadnieniem niezmiernie doniosłem i ważkiem.

Tak szkoła jak i społeczeństwo nie mogą pominąć tej kwetji milczeniem i narzekać, że młodzież jest złą — źle wychowaną itp. Są to tylko puste słowa. Trzeba sobie uświadomić, że szczególnie chłopiec w wieku od 14—18 lat to młody człowiek w którym krystalizuje się dopiero charakter, a który „buntuje" się zupełnie naturalnie przeciw wszystkiemu, co narzucają mu starsi i co dała mu szkoła.

W tym najniebezpieczniejszym okresie trzeba przystąpić do tej młodzieży — ująć ją w karby pewnej organizacji i zapewnić jej umiejętny wpływ wychowawczy. Dokonać tego można jedynie na gruncie szkoły i przy pomocy nauczyciela, który był zawsze dotychczas autorytetem dla młodego chłopca. I jeśli teraz nauczyciel ten stanie się bliskim towarzyszem w samodzielnej organizacji byłych wychowanków, to napewno młodzież z chęcią nadal poddawać się będzie dobremu wpływowi wychowawczemu. Zresztą mamy w tym kierunku już pewne doświadczenia. W Toruniu z końcem ubiegłego roku szkolnego z inicjatywy Pana Inspektora Seiba zorganizowano przy wszystkich prawie 7 kl. szkołach koła byłych wychowanków, oparte o samodzielny statut.

Celem kół było: utrzymywanie łączności byłych wychowanków ze szkołą, dbanie o dobro szkoły i koła, propaganda i organizowanie dalszego dokształcania się członków w celu umożliwienia im awansu społecznego, organizowanie zespołów sportowych i innych, organizowanie życia towarzyskiego oraz pomocy w wyborze zawodu.

Po porozumieniu z obwodowym Instruktorem Oświaty pozaszkolnej ustalono następujące środki działania: a) członkowie dokształcają się odpowiednio do ich uzdolnień i upodobań lub potrzeb zawodowych w specjalnie utworzonych klasach i kursach, b) urządzają zebrania naukowe i towarzyskie itp., c) utrzymują własną świetlicę.

Członków podzielono na rzeczywistych, honorowych i doradców (nauczycieli danej szkoły).

Dalsze punkty statutu zawierają zasadnicze dane, dotyczące organizacji i uprawnień

Członkami założycielami są uczniowie, którzy w danym roku ukończyli szkołę powszechną.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że organizacja kół byłych wychowanków jest nietylko pożyteczną ale i konieczną.

Kto obserwował życie tej młodzieży w ciągu tego roku, kto z nią bliżej współpracował, mógł stwierdzić, że czuła się ona bardzo dobrze w tej organizacji. Najmniej raz w tygodniu młodzież zbierała się na terenie „własnej" szkoły, gdzie przepracowywała pod fachowym kierunkiem nauczycieli — doradców swój program

Wyniki tej pracy są zupełnie zadowalające, co stwierdzają zgodnie wszyscy kierownicy kół.

Uważamy więc za swój obowiązek zwrócić uwagę naszych Czytelników zarówno ze sfer nauczycielskich jak i rodzicielskich, by obecnie z końcem roku szkolnego przemyślili to zagadnienie i przystąpili do organizacji kół byłych wychowanków szkół powszechn. Samo życie wskaże tu drogi postępowania, choć mamy zapewnienie, że wszelkich informacyj fachowych w tym kierunku udzieli chętnie Obw. Instruktor Oświaty Pozaszk. w Toruniu p. Myjak, ul. Sienkiewicza.

Pozatem Redakcja „Naszej Szkoły" chętnie udziela zawsze wszelkich wskazówek i rad.

Tadeusz Szlęzak.

Kolonje i półkolonje

Za miesiąc wakacje! Odczuwamy to wszyscy w całej pełni. Znużenie nauczyciela, niesubordynacja ucznia, słabe wyniki w szkole, spotęgowane w ostatnich tygodniach dawno nienotowaną na Pomorzu zwyżką temperatury.

Jeszcze miesiąc wysiłku! Ale warto już dziś zastanowić się nad tem, jaką rekompensatę dać młodzieży, zmuszonej i wyczerpanej całoroczną nauką w szkole.

Przyznać musimy, że naogół warunki zdrowotne, w jakich uczy się nasza młodzież, dalekie są od ideału. Zbyt liczne klasy, niebardzo „pyłochłonne" podłogi, brak szatni, niemożność zmiany przemoczonego obuwia po przyjściu do szkoły i tyle innych braków, którym niesposób dziś zaradzić.

Jak spędzi nasza młodzież wakacje?

Mały procent wyjedzie do krewnych na wieś — większość będzie skazana na pobyt w mieście, a jedyną odmianą w jej trybie życia będzie ten radosny fakt, że **„niema szkoły"**. Warunki tego raju ulicznego znany dobrze: kurz, brud, kopanie piłki, może pod koniec wakacyj owoce, kradzione wieczór z zapłotu sąsiada, i może raz w tygodniu kąpiel. Takie wakacje kryją w sobie wiele stron ujemnych: poza wymienioną sprawą niehigjenicznych warunków życia są tu jeszcze i względy wychowawcze: dziecko w czasie wakacyj jest całkowicie zdane na wpływ ulicy i środowiska, a z braku zajęcia mniej odporne na działanie tych ujemnych czynników. Jako przeciwdziałanie tym wpływom szkodliwym, zorganizowano w społeczeństwie doniosłą akcję. Są nią **kolonje i półkolonje letnie.** Jedne i drugie w założeniu swem zapewniają młodzieży opiekę, kierownictwo wychowawcze i racjonalny tryb życia. Młodzież wstaje i udaje się na spoczynek o oznaczonej godzinie, odżywia się zdrowo i regularnie, korzysta w całej pełni z kąpieli i natrysków, uprawia sporty pod kierunkiem fachowych instruktorów. Nadto ma zapewnione godziwe rozrywki, dostosowane do potrzeb swego wieku.

Nikt chyba nie kwestjonuje wartości zdrowotnych pobytu na wsi, już samo przeniesienie się z dusznej atmosfery miasta na szerokie zalesione przestrzenie działa leczniczo na młodzież,

Nowa Organizacja Opiek Rodzicielskich w szkołach powszechnych

Na terenie całego Okręgu Szkolnego Poznańskiego istnieją przy wszystkich szkołach powszechnych i średnich Koła Opiek Rodzicielskich. Organizacje te wykazały się bardzo wielkim dorobkiem w kierunku współpracy ze szkołami w dziele wychowania młodzieży. Jednakże prawie każde koło opierało się pod względem organizacyjnym na innych podstawach statutowych, wskutek czego w dziedzinie tej zaistniała niezwykła różnorodność. Po kilkuletnich doświadczeniach i na podstawie nowej ustawy o stowarzyszeniach oraz nowych statutów szkół powsz. i średnich Kuratorjum Okr. Szk. Pozn. w Nr. 3 Dz. U. z r. 1934 zamieściło projekty nowych statutów dla Opiek Rodzicielskich w szkołach powszechnych i średnich, na podstawie których ma być w jak najkrótszym czasie przeprowadzona reorganizacja dotychczasowych Opiek Rodzicielskich.

W poniższym artykule zajmiemy się tylko organizacją Opiek Rodz. przy szkołach powszechn. O organizacji Opiek Rodz. w szkołach średnich napiszemy w następnym numerze.

1. Nazwa, teren działania — siedziba.

Stowarzyszenie ma nosić nazwę: „Opieka Rodzicielska nad dziatwą szkolną publicznej szkoły pow. w . . . . . . Terenem działania Opieki jest obwód danej szkoły. Siedzibą Opieki jest lokal tejże szkoły.

2. Cele i zadania.

Głównem zadaniem Opiek Rodz. jest współpraca ze szkołą w sprawach dotyczących pomocy dziatwy szkolnej przy nauczaniu i wychowaniu oraz troska o dobro dzieci, a zwłaszcza o umożliwienie jej należytego spełniania obowiązku szkolnego.

Do szczegółowych zadań Opiek należy:

1) zaopatrywanie ubogiej dziatwy w pomoce naukowe odzież itp.;
2) wywieranie wpływu na rodziców w sprawie regularnego posyłania dzieci do szkoły;
3) opieka sanitarno-higjeniczna (dożywianie, opieka nad harcerstwem, wychow fiz., kolonje itp.);
4) niesienie pomocy szkole przez zasilenie pracowni, zakupywanie pomocy naukowych i urządzeń szkolnych;
5) zawiadamianie kierownictwa o wszystkiem, co odbija się ujemnie na dziatwie szkolnej;
6) rozwinięcie w środowisku rodz. akcji samowychowawczej, polegającej na zainteresowaniu i uświadomieniu rodziców o pracy i dążeniach szkoły.

3. Środki materjalne.

Środki materjalne stanowią składki członkowskie, wpisowe, ofiary i darowizny oraz dochody z imprez.

4. Członkowie i Władze

Członkami Opiek są rodzice względnie opiekunowie dzieci uczęszczających do danej szkoły. Organami Opieki są: Ogólne zebranie koła klasowego, walne zebranie delegatów, Zarząd Opieki Rodzicielskiej i Komisja Rewizyjna.

Organizacja Opieki.

Podstawową jednostką organizacyjną jest ogólne zebranie Koła Klasowego. Wszyscy Rodzice wchodzący w skład koła klas tworzą grupę współpracującą z kierownikiem szkoły i wychowawcą klasy i zmierzają do realizacji zadań, o których mowa w statucie i to odnośnie do dzieci danej klasy.

Ogólne zebranie koła klasowego wybiera ze swego grona 2—4 delegatów, którzy w porozumieniu z kier. szkoły kierują pracami koła.

Delegaci biorą udział w Walnem Zebraniu Delegatów.

Liczba Delegatów każdej klasy musi być równa w danej szkole. Walne zebranie delegatów jest organem uchwalającym. Zarząd Opieki Rodz. jest organem wykonawczym i składa się z 5—9 członków wybieranych na 1 rok przez walne zebranie Delegatów, z kierownika szkoły i jednego przedstawiciela Rady Ped.

Komisja Rewizyjna składa się z 3 członków i 2 zastępców.

Nowa organizacja Opiek Rodzicielskich jest ujęta bardzo życiowo. Oparcie organizacji o koła klasowe ma doniosłe praktyczne znaczenie, gdyż grupa rodziców dzieci danej klasy może wydatniej opiekować się dziatwą tejże klasy. Niejasną jednak jest sprawa wyboru członków Zarządu (wg. § 25). Otóż powiedziano tam, że Walne zebranie Delegatów wybiera członków Zarządu z pośród ogółu członków Opieki Rodz. A więc czy delegat może być członkiem Zarządu czy też członków tych wybiera się z pośród Rodziców — nie pełniących funkcyj Delegatów. Poza tem dość trudną będzie organizacja pracy pomiędzy grupami klasowemi (ich kompetencje) a zarządem.

Uważamy, że sprawy te winny być uregulowane specjalnemi regulaminami, które zapewne zostaną wydane (choćby w postaci projektów) przez władze szkolne i to w jak najkrótszym czasie, gdyż przypuszczamy, iż dowolna interpretacja powyższych zagadnień może wprowadzić pewien chaos w życie szkolne i odbić się ujemnie na współpracy domu ze szkołą.

---

wzmacnia drogi oddechowe, reguluje sen, wzmaga apetyt.

Te wartości posiada każda kolonja wypoczynkowa. Na **kolonji leczniczej**, na którą przybywają dzieci chorowite, anemiczne, zagrożone chorobą płuc, główny nacisk kładzie się, oczywiście, na wzmocnienie i leczenie dziecka. Każde pozostaje pod opieką lekarską, a badanie po ukończeniu kuracji stwierdza, o ile w stanie zdrowia dziecka nastąpiła poprawa.

Kolonje letnie, instytucja o ogromnej wartości humanitarnej, pociągają za sobą znaczne wydatki, których lwią część musi, wskutek niezamożności dziatwy, biorącej w nich udział, pokrywać społeczeństwo (instytucje, komitety rodz. itd.).

To też tam, gdzie nie można myśleć o wysłaniu dzieci na kolonje, a stan zdrowia ich nie domaga się radykalnego leczenia, urządza się **półkolonje,** na których w ciągu 8—9 godz. dziennie daje się młodzieży te wartości zdrowotne i wychowawcze, co na całkowitych kolonjach.

Zarówno jedno jak i drugie rozwiązanie sprawy opieki nad młodzieżą w okresie wakacyjnym jest dobre i zasługuje ze wszechmiar na poparcie.

Szkolnictwo zawodowe

GRUPA 5. SZKOLNICTWO GARBARSKIE.

Przewidziane jest utworzenie **liceów garbarskich,** opartych na podbudowie gimnazjum ogólniekształcącego, oraz **kursów majstrów garbarskich** i specjalnych kursów z zakresu garbarstwa, białoskórnictwa i wyprawy futer, wreszcie kursy farbowania i wykończania futer, dostosowywane do potrzeb przemysłu futrzarskiego.

GRUPA 6. SZKOLNICTWO WŁÓKIENNICZE.

A. Szkoły przędzalniane

stopnia gimnazjalnego oraz kursy z zakresu przemysłu przędzalniczego, dostosowane do potrzeb przędzalnictwa.

B. Szkoły i kursy tkackie.

Gimnazja tkactwa ręcznego, Gimnazja tkactwa mechanicznego i kursy z zakresu przemysłu tkackiego.

C. Szkoły i kursy koronkarsko - hafciarskie.

Gimnazja koronkarsko - hafciarskie i kursy z zakresu koronkarstwa i hafciarstwa.

D. Szkoły dziewiarskie.

4-letnie gimnazja dziewiarskie, różne szkoły przysposobienia dziewiarskiego, kursy z zakresu przysposobienia dziewiarskiego.

E. Szkoły i kursy farbiarsko - wykończalnicze.

Gimnazja farbiarsko - wykończalnicze. Licea farbiarsko-wykończalnicze, kursy z zakresu przemysłu farbiarsko - wykończalniczego.

GRUPA 7. SZKOLNICTWO PAPIERNICZE.

Kursy ogólno - papiernicze, Kursy dla maszynistów papierniczych. Kursy dla mielarzy papierniczych. Specjalne kursy z zakresu papiernictwa.

GRUPA 8. SZKOLNICTWO PRZEMYSŁU GUMOWEGO.

Kursy gumowe ogólne i kursy gumowe specjalne.

GRUPA 9. SZKOLNICTWO MINERALNE.

A. Szkoły i ceramiczne i szklane.

3-letnie licea ceramiczno - szklane. Kursy z zakresu przemysłu ceramicznego i kursy z zakresu przemysłu szklanego.

B. Kursy cementownicze i betoniarskie.

C. Kursy wapiennicze.

GRUPA 10. SZKOLNICTWO TECHNOLOGICZNO-CHEMICZNE.

3-letnie licea technologiczne - chemiczne, Kursy majstrów przemysłu chemicznego, Kursy specjalne z zakresu przemysłu chemicznego.

GRUPA 11. SZKOLNICTWO BUDOWLANE I MIERNICZE.

A. Szkoły i kursy budownictwa naziemnego:

Licea budowlane, Kursy z zakresu budownictwa naziemnego.

B. Szkoły i kursy budownictwa drogowego:

3-letnie licea drogowe, Kursy z zakresu budownictwa drogowego.

C. Szkoły i kursy wodno - meljoracyjne:

Licea wodno - meljoracyjne, Kursy z zakresu budownictwa wodnego i meljoracji.

D. Szkoły i kursy miernicze:

Licea miernicze. Kursy z zakresu miernictwa.

GRUPA 12. SZKOLNICTWO KOMUNIKACYJNE.

Dr. P. S.

Przed wyborem zawodu

W dzisiejszych kryzysowych czasach, sprawa racjonalnego wyboru zawodu ma stokroć donioślejsze znaczenie, niż dawniej, np. przed wojną światową.

Naogół społeczeństwo nasze jeszcze i teraz wykazuje dużą ignorancję w tej dziedzinie, uważając, że jest to problem dotyczący 1) maturzystów, 2) absolwentów kl. 7 powsz. O reszcie zainteresowanych się nie myśli, „nie widzi się" ich.

Ta reszta, to 12-letni kandydaci do szkół średnich, obecnie uczniowie klas 6 powsz. W tej chwili przygotowują się w domu do egzaminu wstępnego do gimnazjum, który ma się odbyć za jakieś 4—5 tygodni. Zgóry można przyjąć, że więcej będzie zgłoszeń, niż wolnych miejsc w szkołach średnich, z konieczności więc jaka 1/3 kandydatów będzie musiała odpaść. Ci, dla których miejsca nie starczy, odejdą „z kwitkiem" (dosłownie). stwierdzającym, że złożyli przepisany egzamin. Oczywiście zaczną się żale, rozgoryczenia, „złamanie skrzydeł" i pretensje rodziców, poszkodowanych na tle fałszywych ambicyj.

Te właśnie **ambicje** stają się powodem wymienionych wyżej udręczeń, które przejść będzie musiało dziecko, nieprzyjęte do gimnazjum. Czas, by wreszcie zastanowiono się nad tem, co lepsze: czy gimnazjum i studja uniwersyteckie plus lata bezpłatnej praktyki (minimum 10 lat) i w rezultacie „posada z płacą 200 złotych", czy wolny, niezależny zawód, możliwość rozwinięcia całej pełni inicjatywy, a przy korzystnych konjunkturach gospodarczych i umiejętności wyzyskania ich, niezłe dochody materjalne.

Trzebaby tylko wyzbyć się głęboko zakorzenionych przesądów i zrozumieć, że nie rodzaj wykonywanej pracy jest miarą człowieka, lecz właśnie zdolna jednostka nadaje wartość i swoje indywidualne piękno swemu dziełu. Im inteligentniejszy człowiek, im bardziej pomysłowy, tem większe szanse posiada wybicia się w każdym kierunku, w którym pójdzie.

Oczywiście ważne są i zdolności specjalne i zamiłowania, wreszcie wartości charakteru, decydujące o powodzeniu w tym czy w owym zawodzie, (niektórzy nazywają to „szczęściem" lub „sztuką życia"). Nie bez znaczenia są też warunki zdrowotne (zdatność do pracy zawodowej) oraz o czem ogół społeczeństwa często zapomina: „konjunktura na rynku pracy". Pewne zawody są już dziś tak przeładowane, takie w nich panuje bezrobocie, że nonsensem byłoby wybierać dany kierunek pracy i zgóry już kandydować do kadr bezrobotnych. Ale równocześnie stwierdzić można i dziś, że pewne dziedziny życia gospodarczego i społecznego nie są jeszcze nasycone, że można w nich znaleźć pracę, a zaznaczająca się duża żywotność rokuje im szanse rozwoju. Wreszcie rzeczą obdarzonych intuicją jednostek będzie stwarzanie nowych możliwości pracy, a pod tym względem dużo jeszcze jest u nas do zrobienia.

W każdym razie raczej dziedzina gospodarcza wykazuje popyt na pracowników i dlatego, nie wolno przechodzić obojętnie wobec możliwości przysposobienia się do pracy na tem polu.

Reforma szkolna przewiduje dużą rozbudowę szkół zawodowych różnych typów: część ich będzie dostępna młodzieży która ukończy 6 kl. powszechnych.

To gimnazja **zawodowe** równoważne z gimnazjami ogólnie kształcącemi. Na te szkoły należałoby zwrócić uwagę — i niech nie staną się one ucieczką dla **tych,** których nie przyjęto do gimnazjum, rozgoryczonych i „pokrzywdzonych", ale przedewszystkiem niech się zgłoszą do nich ci zdolni, rzutcy, samodzielni, którzy już w 13 roku życia dają pewne gwarancje, że świat dla nich stoi otworem, że nie zginą w życiu.

Nad tem trzeba się już dziś namyśleć, powziąć decyzję, by potem planowo dążyć do celu.

Stefanja Pfanhauserowa.

„NASZA SZKOŁA" wychodzi raz w miesiącu jako bezpłatny dodatek wszystkich wydawnictw „Dnia Pomorskiego".
Wszelkie pisma do Redakcji „NASZEJ SZKOŁY" należy przesyłać do Redakcji „Dnia Pomorskiego".